

Jeden z podziemnych „przemysłów” Warszawy Pośrednik z dochodami... premjera

Wielotysięczne odstępnę za posadę dozorcę

To wszystkim wiadomo: czasy ciężkie o zarobek trudno, a posadzie stałej marzą tysiące ludzi. Jak jednak przedstawia się czasami zdobywanie, chociażby najpodrzedniejszego zajęcia, zapewniającego kawałek chleba i dach nad głową, często sobie to trudno wyobrazić.

Oczywiście nie chodzi tu o praktykę, grzeczności, uprzejmości, bez których trudno jest się obrócić gdziekolwiek, coś uzyskać, ale o specjalne sposoby, które w pewnych zawodach nabrały osobliwych cech.

Co się dzieje przy zdobywaniu zwykłej posady dozorcę domowego?

Powstał w ostatnich latach cały „przemysł” pośredniczy dla zainteresowanych w tej branży. Miałem okazję rozmawiać z takim pośrednikiem. To prawdziwy potentat, wystrojony, silący się na elegancję. Istotnie człowiek, jak na obecne czasy, sytuowany nieźle, bo zarabiający, jak sam mówi, od 3-4 tysięcy złotych w zwyż, z okresami, kiedy dochód ten nawet się podwaja. O zarobkach decyduje spryt. Pośredników tego typu jest w Warszawie kilkudziesięciu.

— A nie boi się pan konkurencji — spytałem jednego — przecież w tak popłatnym zawodzie musi być wielu konkurentów?

— Gdzież tam, ci co próbują tak sobie, żeby dobrać się do zarobków, już po roku zupełnie odpadają. Może jeden na stu zostaje. W naszym zawodzie, trzeba harować porządnie i wiedzieć czego i gdzie szukać, innym nie dać się ubiec. Inaczej może i w rok nie zarobić i latać bez grosza.

Ów pośrednik z dochodami wyróżnił od stałego uposażenia urzędnika — wysokiej kategorii, to trochę ciekawostka, nawet w chwili obecnej.

Nie na tem koniec. Skąd czerpią tak ogromne zarobki pośrednicy w tak trudnym i zdaje się nierentownym zawodzie: dozorców domowych? Otóż mało komu wiadomo, że w Warszawie, w tym

czasie, gdy np. tak zwane „odstępne”, zwolna od większych lokali, przechodzi do przeszłości, a od mniejszych, spada — na równie wysokości, albo przynajmniej z niewielką różnicą w dół, utrzymuje się „odstępne” na dozorcę do domu.

Można myśleć, że to drobniarz. Tak nie jest. Zdarzył się i taki wypadek, że za uzyskanie posady dozorcę w jednym z domów w okolicy Placu Teatralnego zapłacono

nie jeszcze rok temu... 20 tysięcy złotych! Dziś suma 7 czy 8-tu tysięcy nie jest rzadkością, a 3 — 4 tysięcy jest na porządku dziennym. Pośrednicy żerują na tem.

Przy dość częstych zmianach dozorców, wobec ilości domów w Warszawie, w obrocie są znaczne sumy, no i stąd tak wielkie zyski.

Ten prosty przykład z jednej tylko dziedziny pracy dostatecznie mówi o sile „głodu pracy” i „głodu zarobku”.

Przygotowania Niemiec Wszystko dla wojny Magazyny przeładowane zapasami

Wybitny publicysta rosyjski M. Wisznjak zamieszcza na łamach paryskiego „Poslednija Nowosti” ciekawy artykuł, który niewątpliwie zainteresuje i polską opinię publiczną. Autor wskazuje na to, że gospodarcza polityka Hitlera ściśle związana jest z politycznymi jego zamierzeniami. Idącemy w kierunku głównego celu — wzmocnienia militarnej siły Trzeciej Rzeszy.

„Gospodarcze działania w Niemczech Hitlera — pisze Wisznjak — wyraźnie potwierdza, że samowystarczalność gospodarczą, stosowaną w Niemczech w coraz to większej mierze, nie wynika z niemieckich teorii gospodarczych, ale raczej z zamierzeń wojennych. Profesor Bergius już przed rokiem w swym odczycie w Berlinie publicznie umotywował takie zadania „możliwą blokadą i niemożliwością uzyskania dewiz”.

PRZYGOTOWANIA GOSPODARCZE.

W związku z tem kierownicy Trzeciej Rzeszy opracowali i częściowo już uskuteczniili cały system gospodarczych zarządzeń na wypadek wojny. Autor wylicza te zarządzenia: 1) budowanie ma-

gazynów dla surowców, które przynajmniej przez sześć miesięcy mogłyby dostarczać surowców przedsiębiorstwom, pracującym pełną parą dla armii; 2) zapewnienie dalszego dostarczania surowców przez metodyczne zmniejszenie strat, rekwizycję wszystkiego, co może być użyteczne dla przemysłu wojennego, przez zastąpienie dowiezionych surowców własnymi surowcami (aluminum zamiast miedzi i żelaza, „vistra” i „volstra” zamiast bawełny, „puta” zamiast powrozów, syntetyczne materiały palne zamiast materiałów dźwózowych); 3) militaryzacja przemysłu; 4) należyte zużytkowanie siły ludzkiej, zwłaszcza kobiecej; 5) ograniczenie zapotrzebowania ludności cywilnej i wycelminowanie produktów kolonialnych (herbaty, kawy, ryżu, kakao) oraz przedmiotów luksusowych; 6) wzmocnienie produkcji własnych surowców, gospodarstwa rolnego i maksymalne zużytkowanie bogactw naturalnych przy większym czasie pracy, racjonalizacji „produkcji i zatrudnienia kobiecych sił roboczych; 7) organizacja komunikacji; 8) zabezpieczenie aprowizacji wojska i ludności cywilnej; 9) rozwój stosunków handlowych z państwami, na których neutralność w razie wojny można liczyć; 10) zapewnienie środków finansowych.

ROLA DR. SCHACHTA.

Abby liczne te i skomplikowane zadania należycie były spełnione, konieczna jest specjalna organizacja, scentralizowana i wyposażona w moc dyktatorską. Rolę gospodarczego dyktatora odgrywa dr. Schacht, któremu przydzielono szereg specjalnych komisarzy

W OBRONIE DEFLACJI

W „Gazecie Polskiej” b. min. Matuszewski rozpoczął serię artykułów poświęconych naszej polityce gospodarczej. Zastrzegając się, by uwagom jego nie przy pisywać charakteru oficjalnego (gdyż „nie wiemy, jaki będzie program rządu”), autor oświadcza, że:

„...stan chronicznego i ustabilizowanego niedoboru budżetowego oraz wahań między pociągnięciami deflacyjnymi i inflacyjnymi nie da się utrzymać. Sądymy, że nie istnieje już obiektywna możliwość do czynienia pociągnięć raz wyraźnie i ostro deflacyjnych (jak np. zniesienie inter-

wencji zbożowej), drugi raz powściągnięciem inflacyjnych (jak np. rozpisanie pożyczki inwestycyjnej, z której wedle oświadczenia ministra skarbu, mimo istnienia niedoborów, ani grosz nie miał pójść na budżet).”

Wychodząc z założenia, że polityka gospodarcza państwa ma dwa główne cele — podniesienie dochodu narodowego, „to znaczy podniesienie ilości wytwarzanych i konsumowanych w kraju towarów i usług”, oraz podniesienie bogactwa narodowego, „to znaczy pomnożenie i udoskonalenie narzędzi produkcji, któreimi kraj rozporządza” — p. Matuszewski zaznacza, że „każda z

tych spraw wymaga innych metod, które niekiedy są równoległe, niekiedy zaś sprzeczne”. Jeśli o pierwszy cel chodzi, stwierdza wszędzie okres „nowej i ostrej należy, że przeżywamy obecnie ingerencję państwa w podział dochodu narodowego”, bez względu czy to się nazywa dewaluacją, inflacją lub deflacją — na każdym bowiem z tych systemów zyskują jedni a tracą drudzy. Zanalizowawszy przyczyny złamania przedkryzysowego równowagi w dochodzie narodowym, autor konkluduje:

„Chcemy podnieść nasz dochód na rodowy? Jeśli tak — to nadal najskuteczniejszym dla Polski sposobem jest zwiększenie udziału rolnictwa w ogólnym dochodzie kraju. Sporo procesów przystosowawczych zostało dokonanych. Ten przecież, w Polsce, bodaj najważniejszy, wyskany nie został. Zarazem pamiętać musimy, iż wysokość dochodu na rodowego jest zależna od udziału w dochodzie światowym, zależy od wysokości naszych obrotów z zagranicą. Te zaś mogą być tem większe, im niższe są ceny towarów polskich, im bardziej jesteśmy konkurencyjni. Wynika stąd, że podnoszenie udziału rolnictwa w dochodzie narodowym przez zwyżkę cen rolnych — wpływałoby zmniejszając na nasz udział w dochodzie światowym. Kij hitby nas drugim końcem. Zatem należy zwiększać udział rolnictwa w dochodzie narodowym przede wszystkim przez niższe obciążenia rolnictwa i kosztów produkcji rolniczej.”

Jak można wnosić z tych wstępnych rozważań, program p. Matuszewskiego dąży do kontynuowania polityki deflacyjnej w jej najczystszej formie, bez odchyleń na stronę przeciwną.

OPTYMIŚCI

Tenże problem stanowi motyw przewodni także w szeregu artykułów w innych „dziennikach”. I tak „Kurier Polski” zwraca uwagę na mowę genewską min. Zawadzkiego i podniesioną w niej konieczność roziągnięcia deflacji na koszty produkcji, gdyż zdaniem tego pisma

„...redukcja kosztów produkcji, zwłaszcza tych, których wysokość zależy od państwa — rozwija deflacyjny zwątpienia. Bo wtedy wreszcie procesy deflacyjne osiągną swój cel — stworzą warunki dla wzrostu dobrobytu. Osiągnięcie tego celu będzie kresem deflacji i jej zwycięstwem”.

Mamy wrażenie, że jest to wielki optymizm i że od zwycięskiego kresu deflacji jesteśmy bardzo dalecy.

BUDŻET I WALUTA

Także i „Czas” zajmuje się mową p. Zawadzkiego, stwierdzając, że na poprawę sytuacji gospodarczej ze strony międzynarodowej nie można narazie liczyć — wobec tego tem ważniejsze jest samodzielnne oprowadzenie naszych trudności gospodarczych. „Czas” zwraca przytem uwagę na wzrost portfelu biletów skarbowych w Banku Polskim i pisze:

„Cyfry powyższe wskazują, że Skarb Państwa nie zrezygnował jeszcze ze środków pokrywających deficyt budżetowego operacjami, które w ten czy inny sposób obciążają ostatecznie instytucję emisyjną. Sądymy, że zapowiedziane przez p. min. Zawadzkiego, na komisji genewskiej zrównoważenie budżetu państwowego już w najbliższym czasie stanie się ciążem, nie tylko papierem, bez względu na to, kto w przyszłym rządzie dźwierz będzie ster spraw skarbowych.”

Widzimy więc i tu niczem niesprawdzliwiony optymizm. Chro nieczy deficyt budżetowy nie daje się tak łatwo usunąć. Dla usunięcia deficytu budżetowego musi być przeprowadzona zasadnicza zmiana polityki gospodarczej i finansowej państwa na bardzo wielu odcinkach.

Morze to potęga Polski

Żydzi przeciw „YMCA” na terenie Łodzi

ŁÓDŹ, 27. 9. (tel. wł.). — Towarzystwo YMCA w Łodzi stało się przedmiotem gorących protestów ludności żydowskiej, która oskarża instytucję amerykańską o stosowanie „paragrafu aryjskiego” przez utrudnianie ludności żydowskiej korzystania ze swoich usług.

Najgoręcej przeciwko YMCA wystąpiły żydowskie towarzystwa sportowe na terenie Łodzi, które postanowiły wystosować depeszę protestacyjną przeciwko łódzkiej

YMCA do głównego zarządu tej instytucji w Nowym Jorku. Jednocześnie kluby żydowskie zwróciły się z memorjałem do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Równorzędnę z akcją protestacyjną sportowców i inne organizacje przystąpiły do ataku na YMCA. Ukonstytuował się komitet żydowski, złożony z osób, które datkami swymi przyczyniły się do wybudowania gmachu YMCA.

Bojkot polskiego wina przez ludność żydowską Lublina

LUBLIN, 27. 9. (Tel. wł.). — Niezwykła wojna między kinami w Bydgoszczy pod pozorem wyświetlania filmów niemieckich wzbudziła wielkie zainteresowanie w całym mieście. „Głos Lubelski” spowoduje tej walki zamieszcza następujące uwagi:

„W Lublinie wybuchła istna wojna żydów z kinami polskimi, która źródło swoje ma w konkurencji. Od kilku dni prasa żydowska ogłasza kampanię bojkotu kin „Stylowy”, gdyż... kino to zakontraktowało kilka filmów niemieckich. Do tej pory kina żydowskie wyświetlały niemieckie filmy bez ograniczeń i ani im się śniło wojować z Hitlerem. Kino „Corso” np. miało zakontraktować kilka filmów niemieckich („Wiktor czy Wiktorja”, „Przerwana Symfonia”) i utraciło te filmy wskutek niedotrzymania wa-

runków umowy. Gdy oba te filmy przejęło „Kino Stylowy” wybuchła wojna. Żydzi krzyczą o bojkocie Hitlera i nawołują do bojkotu „Kina Stylowego”, na dnie wszrkiego zaś tkwi interes konkurencyjny żydowskich przedsiębiorców z „Corso”.

Nie mamy powodów, aby się specjalnie ujmować czy to za filmami niemieckimi, czy też za kinem „Stylowym”, które stanowi własność „Strzelca”, wydzierżawione jest jednak prywatnej osobie, Polakowi. Niemniej uważamy, że żydzi zanadto zaczynają się rządzić w Lublinie. Niedopuszczalne jest, aby terror żydowski dyktował, jakie filmy mamy oglądać, a jakich nie, i aby żydzi narzucali swoją wolę kinom polskim. Tego rodzaju uroszczenia żydowskie muszą się spotkać z jaknajbardziej stanowczą odprawą”.

Rozwiązanie rady miejskiej w Poznaniu

Rozporządzeniem p. Ministra Spraw Wewnętrznych z 25 b. m. poznańska rada miejska została rozwiązana. O decyzji ministra zakomunikował radnym tymczasowy prezydent miasta plk. Więckowski na zwołanem na popołudniu posiedzeniu komisji wyborczej, zawiadamiając, że właśnie otrzymał z Warszawy dekret rozwiązujący, wobec czego posiedzenie się nie odbędzie. O godz. 7-mej wieczorem odbyło się pełne posiedzenie rady miejskiej, na którym plk. Więckowski odczytał dekret o rozwiązaniu rady na podstawie § 69 ust. 3 lit b i c ustawy samorządowej z roku 1933. Jednocześnie zawiadomił p. Więckowski, że rada może odbyć jeszcze jedno tajne posiedzenie celem zadecydowania, czy przystąpi do przysługującego jej ustawowo prawa odwołania się od orzeczenia o rozwiązaniu. Posiedzenie to odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Rozwiązanie rady miejskiej w Łodzi w całym mieście duże wrażenie. W wybranej w listopadzie 1933 radzie obecnej większość (35 głosów na 64 radnych) posiadał Klub Narodowy, który też dwukrotnie wybierał swych kandydatów na prezydenta miasta, jednakże nie uzyskując zgody władz nadzorczych. W ten sposób prezydentem tymczasowym miasta, mianowanym przez Ministerstwo, był plk. Więckowski, którego mandat wygasł jednak z

dnem 1 października b. r. Na posiedzeniu, zwołanem na 26 b. m., rada miejska miała wobec tego rozważyć sprawę wyboru prezydenta po raz trzeci, przyczem było wiadomem, że kandydatura p. Więckowskiego niema szans.

Wobec rozwiązania rady plk. Więckowski będzie nadal stał na czele Zarządu Miejskiego, jako prezydent komisaryczny — co może trwać wedle ustawy 6—12 miesięcy. Prawdopodobnie zostanie na ten czas powołana, wzorem Warszawy i Łodzi, przyboczna rada miejska w drodze nominacji.

Rozwiązanie R. M. w Gnieźnie

GNIEZNO, 27. 9. PAT. W czwartek wieczorem zostało ogłoszone zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie rozwiązania Rady Miejskiej w Gnieźnie. Zarządzenie opiera się na par. 5 ustęp 7 ustawy o częściowej reorganizacji ustroju samorządowego.

Rada Miejska w Gnieźnie nie dokonała w ciągu roku wyboru nowego prezydenta miasta, do czego była zobowiązana, wobec tego, że wybrany przez nią na prezydenta miasta p. Mazurkiewicz nie uzyskał zatwierdzenia władz nadzorczych.

Wybory do nowej Rady Miejskiej odbędzie się w ciągu najbliższych 3 miesięcy.

Na marginesie

Armja — to hierarchja

W Rosji sowieckiej, w armji dekretem Rady komisarzy ludowych przywrócono hierarchję, wprowadzając stopnie wojskowe dowódców. Znow są pułkownicy i kapitanowie, pułkownicy i dowódcy poszczególnych formacji, generałowie, a nawet ustanowiono stopień „marszałka ZSRR”.

W ten sposób usankcjonowane to, co istniało już faktycznie, Rady żołnierskie mogą być dobre do wypracowania porządku, do przeprowadzania buntu i rozstrzelania oficerów, ale nie mogą tworzyć konturu organizacyjnego armji. Armja to zaprzeczenie niechcianej, powszechnej równości masy, armja — to hierarchja.

Revolucja komunistyczna w Rosji obaliła hierarchję w armji, ale musiała ją przywrócić, chcąc w pełni stworzyć z wojska siłę bojową.

To co w armji rosyjskiej zro-

biła rewolucja zrobił wiek XIX w Europie.

Liberalizm zneutralizował porządek hierarchiczny narodu. Wielka Rewolucja głosiła prawo bezwzględnej równości wszystkich obywateli.

W wielu społeczeństwach europejskich jedynym czynnikiem hierarchji jest dziś armja. Nowoczesne ruchy narodowe, głoszą konieczność oparcia życia zbiorowego na naturalnej hierarchji. Z natury ciążą one ku armji, nie tylko jako wyrazicielce siły zbrojnej narodu, ale jako reprezentant pewnego systemu porządku.

Młode pokolenia narodów, które chcą żyć i zwyciężać, widzą w armji przyszłość. I to właśnie jest genozą ich kultu i wiary w żołnierza, który jest dziś np. tak żywy w młodem narodowym pokoleniu polskim. (a. s.).